

ROK-A 15 niedziela zwykła

Mt 13, 1-9

Tego dnia Jezus wyszedł z domu i usiadł nad jeziorem. Wnet zebrali się koło Niego tłumy tak wielkie, że wszedł do łodzi i usiadł, a cały lud stał na brzegu. I mówił im wiele w przypowieściach tymi słowami: Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał, niektóre ziarna padły na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je. Inne padły na miejsca skaliste, gdzie niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo gleba nie była głęboka. Lecz gdy słońce wzeszło, przypaliły się i uschły bo nie miały korzenia. Inne znowu padły między ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je. Inne w końcu padły na ziemię żyzną i plon wydały, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny.

1Stwórcza moc Słowa Bożego

2Ewangelia o siewcy jest nam wszystkim bardzo bliska. Kiedy słuchamy tej przypowieści, zastanawiamy się bardzo często nad glebą, na którą zostaną rzucone ziarna. Patrzymy na glebę i na ziarna, z których spodziewać się trzeba plonów, pełnych kłosów, na dobry chleb. Takie spojrzenie na tę przypowieść odnosi się co najwyżej do jej wyjaśnienia. Może jednak nam przeszkadzać w zrozumieniu jej centralnej myśli, centralnego przesłania.

Jezus koncentruje się najpierw na postaci siewcy. To na niej, na jej gestach, powinniśmy się i my przede wszystkim skupić. Chodzi przecież o to, aby rozpoznać siewcę, a nie poznawać różne tereny ziemi. Jezus przepowiadający, nauczający, wielki siewca Słowa Bożego, czuje wokół siebie atmosferę niepewności, a nawet rozczarowania co do jego osoby. Wielu ludziom wydaje się, że to On jest oczekiwanym Mesjaszem, który ma wyzwolić Izraela od rzymskiego okupanta. Tymczasem ludzie ci zauważają, że Jezusa nie obchodzi polityka. Mówi wprawdzie o królestwie, ale unika kwestii rzymskich, okupacyjnych władców. Jezus nie narzuca siebie. Otacza się mało znaczącymi osobami. Chętnie przebacza, przebywa z grzesznikami. Jest wyrozumiały dla ludzi, których rządzące sfery chcą, zgodnie z prawem, potępiać, a nawet skazywać na śmierć, jak grzeszną niewiastę. Niektórzy prowokująco chcieli, aby Chrystus przeszedł do działania, aby wyraźnie określił swoją tożsamość, swoje nauczanie, swoją postawę względem ludzi.

Chcieli, by wyraźnie wskazał sprawiedliwych, a potępił naruszających sprawiedliwość, by pokazał, gdzie jest dobro, a gdzie zło.

W przypowieści o siewcy Chrystus wyjaśnia znaczenie swej misji. Tak, jest posłany, ale nie będzie działał w taki sposób, w jaki sobie jego misję wyobrażali ludzie - polityczny, społeczny, gospodarczy. Nie przyszedł, by sądzić, lecz wprowadzać ludzi w orbitę oddziaływania Bożego, zachęcać do podporządkowania się woli Ojca Niebieskiego. Misja Chrystusa przebiega i ma przebiegać pod znakiem zasiewu. Na pierwszym planie jest więc siewca Boży. Co trzeba mieć tu na uwadze? Siewca Boży nie wybiera terenu. Nie decyduje o tym, który teren jest dobry, a który nie, na którym terenie można oczekiwać plonu, a na który nie warto tracić czasu. Dopiero bowiem po zasiewie okazuje się, z jakim terenem siewca miał do czynienia. Gdyby pamiętali o tym wszyscy siewcy współcześni! Jakże często współcześni siewcy ziarna Bożego chcą wybierać dla siebie odpowiedni grunt: *tu pójdę, a tam już nie; tu lepsze warunki do siania ziarna, tam gorsze...* Zadanie siewcy ziarna Słowa Bożego nie może polegać na klasyfikowaniu różnych typów gleby pod kątem tego, która jest bardziej odpowiednia na rzucanie ziarna. Słowo Boże ma moc stwórczą. Wystarczy pozwolić mu działać. Do tego jednak trzeba być przekonanym. Trzeba być przekonanym do pierwszego siewcy, Jezusa Chrystusa i do Jego sposobu siania. On siał, nie bacząc na to, jak podatny jest grunt. Chciał siał. Trzeba być tym pierwszym siewcą zafascynowanym i opowiedzieć się po Jego stronie. Tak postrzegali siewcę współczesnego - Jana Pawła II, i to nie tylko katolicy, nie tylko chrześcijanie. Był siewcą dla całego świata - dla terenów chrześcijańskich i niechrześcijańskich, nawet pogańskich i neopogańskich. Wszędzie się udawał, do wszystkich niemal narodów, na różne tereny, by siał. Był przekonany do pierwszego siewcy, Jezusa Chrystusa, był Nim zafascynowany. Dlatego siał ziarno Boże przez niemal dwadzieścia siedem lat jako zastępca Chrystusa i następcą świętego Piotra.